№ 265. Kraków 16 Listopada — Sobota. Rok 1850

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
Przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowo rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

N. 5,106 Praes.

Wedle odezwy c. k. Konsulatu jeneralnego w Warszawie z dnia 6 listopada r. b. N. 2,257 nadesłano temuż ze strony Towarzystwa Dobroczynności gubernii Augustowskiéj kwotę rs. 173 kop. 26 jako zebraną składkę w obwodzie Augustowskim na korzyść pogorzelców krakowskich.

Co z najżywszém podziękowaniem podaje się do publicznéj wiadomości i z nadmienieniem, że powyższa kwota do ogólnego wykazu składek zamieszczoną zostanie.

Kraków dnia 13 listopada 1850.

Z c. k. Komissyi Gubernialnéj.

(402) Ettmayer.

Ner 11,894. (401)

OBWIESZCZENIE.

Wedle dekretu Wysokiego c. k. Ministeryum Spraw wewnętrznych z dnia 24go października r. b. Ner 22,776/2393 król.-prus. Ministerym Spraw wewn. wydało rozporządzenie, mocą którego odtąd aż do dalszych postanowień, cudzoziemcom pochodzenia polskiego, w legalne paszporta zaopatrzonym, którzy w zamiarze udania się za granicę przez kraje król.-prus. przejeżdżać zamyślają, takowy przejazd, choćby ich paszporta prez król.-prus. poselstwo wizowane niebyły, jest dozwolonym; wspomniona bowiem wiza, tym tylko podróżującym pochodzenia polskiego jest potrzebną, którzy na territorium pruskiém dłużéj, niż sam przejazd onegoż wymaga zatrzymać się pragną.

W skutek rozporządzenia tego, o którém król.-prus. Komissariat policyjny w Mysłowicach poinformowany został, ustaje dla poddanych ces.-austr., którzy koleją żelazną pomiędzy Mysłowicami i Oderbergiem z jednéj części territorium państwa austryackiego na inną przejechać zamierzają — potrzeba uzyskania wizy paszportowéj w poselstwie król.-prus. i tu od mieszkańców pochodzenia polskiego w ces.-król. prowincyach polskich osiadłych na ten czas jedynie będzie wymaganą, jeżeli w Prusach przebywać zechcą.

Które to rozporządzenie stósownie do dekretu Wysokiéj c. k. Komisyi Gubernialnéj z dnia 30go z. m. Ner 4904 praes. do publicznéj podaje się wiadomości.

C. k. Starostwo Grodzkie. — Kraków d. 7 listopada 1850 r. Neusser.

Kraków 15 listopada.

Donieśliśmy wczoraj o odbytém pierwszém posiedzeniu Izby handlowéj; dzisiaj podajemy jego sprawozdanie. Wezwani kurendą przybyli do sali dawnéj senackiéj wszyscy 15tu członkowie Izby handlowéj na czas oznaczony, a po zagajeniu JW. Michałowskiego prezesa Rady Administracyjnéj, który w krótkiéj i pięknéj przemowie wystawił ważność stanowiska Izby handlowéj i nadzieje jakie po niéj robić sobie można — zaprosili pana Trennera budowniczego jako wiekiem najstarszego, do objęcia tymczasowéj prezydencyi.

Prezydujący wezwał na assydentów swych pana Zieleniewskiego i pana Marszałkiewicza; poczém pan Marszałkiewicz odczytał ważniejsze i o wyborach na prezesa Izby opiewające paragrafy ustawy rządowéj, z któréj przekonano się, że prezes Izby handlowéj ze sekcyi handlu, zaś vice-prezes ze sekcyi przemysłowéj wybranym być winien.

Rezultat głosowania był następujący:
na prezesa miał głosów:
8 Pan Kirchmajer Wincenty;
6 „ Hoeltzel Ludwik;
1 „ Wolff Wincenty;
zaś na vice-prezesa:
Pan Marszałkiewicz 5;
„ Trenner . . 5;
„ Baruch . . . 3;
„ Zieleniewski . 2;
przy powtórném kréskowaniu na vice-prezesa między dwoma panami, równość bo po 5 głosów mającymi, pan Marszałkiewicz miał głosów 12, pan Trenner 3.

Prezydujący pan Trenner ogłosił tedy większością głosów obranych pana Kirchmajera prezesem, zaś pana Marszałkiewicza vice-prezesem Izby handlowéj krakowskiéj — skoro sankcya Rządu ustawą przepisana nastąpi.

Obadwaj panowie wybrani, podziękowali za położone w nich zaufanie, przyrzekając wypełnienie swych obowiązków jak najgorliwsze. W końcu zabrał głos pan Ludwik Hoeltzel, w którym jeszcze raz zwrócił uwagę swych kolegów na ważność instytucyi, jaką jest dla naszego kraju Izba handlowa i przemysłowa: wskazał obszerne pole prac onéj — nadmienił o obowiązkach i atrybucyach Izby — i zachęcając do gorliwego wypełniania onych, objawił nadzieje najkorzystniejszych wypływów z téj instytucyi, którą opiekuńczy nasz Rząd obdarzyć nas raczył. Tak spisany protokół podpisanym został przez prezydującego Trennera i assydentów Zieleniewskiego i Marszałkiewicza, a sesya podziękowaniem JW. Michałowskiemu za łaskawe zagajenie onéj tak pięknemi i do przekonania wszystkich trafiającemi słowy — zakończyła się.

Przegląd Polityczny.

Zgromadzenie francuskie rozpoczęło na nowo posiedzenie; zebranie było liczne, ale dwa przedmioty rozbierane, zanadto drobnéj były wagi, aby z nich można było wnioskować o usposobieniu stronnictw i o stanowisku większości. Odmówiono natychmiastowego uwolnienia jednego z swych członków p. Chavoix, który w pojedynku zabił p. Dupont dziennikarza. Druga propozycya odnosiła się do pensyi komis. Yon, którego pan Carlier w jéj poborze zawiesił. Zdaje się, że Zgromadzenie ją przywróci, bo niewszystko w raporcie p. Yon było tak fałszywe jak utrzymują ciągle dzienniki elizejskie. Zresztą prokurator rozpoczął śledztwo na żądanie pana Yon; będziemy więc wkrótce wiedzieli nieco więcéj prawdziwszych a przynajmniéj niezaprzeczanych szczegółów.

Poselstwo prezydenta Rzpltéj w tych dniach ma być złożone. Duch jego co do polityki wewnętrznéj umiarkowany, w polityce zewnętrznéj utrzymuje, że niemożna się mieszać do sprawy niemieckiéj, aczkolwiek ona żywo zajmowała uwagę rządu i skłoniła go do postawienia 30,000 ludzi na granicy zachodniéj. W ostatnim numerze *Pressa* gorzko z prezydenta Rzpltéj zażartowała, choć ciężko zapewne żart ten odpokutuje. Porobiwszy z dzieł jego wyciągi i ułożywszy je w kształt stósowny, ogłosiła jako *message* — wrażenie było tak wielkie, że minister spr. wew. musiał na giełdzie donosić o sfałszowaniu dokumentu.

— Doszła nas już allokucya miana przez Ojca Śgo na tajnym konsystorzu z d. 1 listop. w sprawie Sardynii. Jestto obszerny wykład stanu sprawy i praw stolicy śtéj: następnie Ojciec Śty przypomina sprawy arcybiskupów Turynu, Cagliari i Sassari, powstaje przeciw nowemu prawu wychowania, a przypomniawszy te fakta, przeciw nim protestuje.

Dukla 10 listopada. (K). Przed parą dniami komenda wojskowa w Jaśle odebrała sztafetę z rozkazem jak najśpieszniejszego powołania pod broń wszystkich urlopników w tym obwodzie znajdujących się i odstawienia bezzwłocznie do kolei żelaznéj wszystkich żołnierzy od pociągów. Nakazano również natychmiastowe wstrzymanie sprzedaży koni skarbowych, które jeszcze w zeszłym tygodniu przez publiczne pozbywano licytacye. Zdaje się, że podobne rozkazy przesłane zostały wszystkim komendom wojskowym w Galicyi. Powszechnie tu mówią, że w razie wojny Rossyanie powtórnie wkroczą do Galicyi, którą przez czas trwania takowéj zajmować będą. Okoliczność, że spekulanci starozakonni, którym nic zbywa zwykle na przenikliwości, chciwie rzucili się do zakupywania zboża i płótna, zdaje się utwierdzać niejako to domniemanie.

Mimo całego wszakże naprężenia stósunków między dwoma wielkiemi mocarstwy niemieckiemi, mimo wszelkich przygotowań, które aż do tego zakątka Galicyi się rozciągają, wyznaję, że w wojnę nie wierzę. Raz, że wojna taka, na jaką się niby zanosi, zmienić się musi w europejską, któréj ci tylko pragną, co na wielkim europejskim soborze żadnego nie mają głosu; drugi raz, że owo dwa wielkie mocarstwa, między którémi toczy się sprawa, równą bezwątpienia mają odrazę do tego rodzaju ostatecznych środków. Prusy osamotnione w obec potężnéj koalicyi, nie zechcą narażać swojego bytu na wątpliwy, a raczéj niewątpliwy los wojny, a jeżli wystawiają 350,000czną armią, to tylko dla tego, aby mieć *de l'aplombs* w negocyacyach dyplomatycznych. Z drugiéj strony Austrya, mająca tyle jeszcze *ran do zgojenia*, nie pragnie zapewne wystawiać się na nowe, bez którychby się nie obeszło, nawet w razie najszczęśliwszego rezultatu kampanii. Z tego więc wszystkiego dedukcya, że wojna skończy się na papierze.

Przebaczcie mi te uwagi, które się nasuwają mojéj prowincyonalnéj wyobraźni. Gdybym miał więcéj nowin do doniesienia, niezapuszczałbym się w takie rezonowania, do których zresztą Jasielski korespondent żadnego mieć nie może prawa.

Kończąc dodaję, że za bytnością moją w Żmigrodzie i tu w Dukli, miałem sposobność przekonać się naocznie o niezmiernych szkodach wyrządzonych tu przez dwu-miesięczne obozowanie w téj okolicy kilkudziesiąt-tysięcznéj armii rossyjskiéj w roku zeszłym. Szkody te wynoszą przeszło 100,000 złr. m. k. Właściciele tych dwóch państw, mimo usilnych starań, żadnego dotąd nie otrzymali wynagrodzenia; wprawdzie obiecano uczynić zadość słusznym ich żądaniom, ale dotychczas skończyło się na obietnicy.

Wanderer donosi ze Lwowa pod d. 6 listop. Gimnazya Lwowskie są przepełnione, uznano więc potrzebę założenia trzeciego i cztery jego pierwsze klasy już zaprowadzono. Wedle postanowień ministeryalnych względem nauczania po galicyjskich gimnazyach, nowa ta szkoła będzie miała typ więcéj zachodni to jest Polski. Odczyty na uniwersytecie rozpoczęły się jeszcze w przeszłym miesiącu, ale termin zapisów trwa do 8 b. m. a matrykułowanie do 15 b. m. Instytucya priwatdocentów jeszcze jest w kolebce.

— W tym tygodniu popełniono w okolicy Lwowa zabójstwo: chłopi zamordowali karczmarza; śledztwo sądowe już rozpoczęte.

— Zaraza na bydło, która we wschodniéj stronie Galicyi ustała, wybuchła na nowo na zachodzie, przez co można oczekiwać podrożenia mięsa co przyzbliżającéj się zimie, dla klas osobliwie uboższych, dotkliwie da się uczuć.

— Gmina tutejsza utworzyła sądy polubowne, które z zadowolnieniem powszechném załatwiać zaczęły spory między stanami.

— *Kuryer Warszawski* donosi, że miasto Lwów ma być wkrótce gazem oświetlone. Z przyjemnością słyszelibyśmy potwierdzenie téj wiadomości.

Kraków 16 listop. Nie otrzymawszy wczorajszym wieczornym pociągiem kolei żelaznéj ani dzienników ani listów z Wiednia, musimy się ograniczyć jedynie na ogólnych wiadomościach z dawnych poczt.

Główny korpus wojsk ma obozować w Czechach i zupełnie być na miejscu skompletowanym na 18 b. m. poczém d. 20 t. m. zwiedzi go N. Pan w towarzystwie marszałka hr. Radeckiego i jenerała artyleryi bar. Hess, a jeżeli Prusy nieustąpią, czemu jednak trudno uwierzyć, Cesarz wyda odezwę i rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich nakaże.

Utarczka pod Fuldą nie zrobiła w Wiedniu wielkiego wrażenia, przypisywano ją bowiem słusznie przypadkowi częstokroć nieuniknionemu przy podobnéj bliskości dwóch wojsk mniéj więcéj do boju gotowych, ale cofnięcie się jen. Gröben ukazało nadzieję załatwienia sporu bez dalszego krwi rozlewu. Wstrzymany podobno nakaz pochodu korpusu ku Szląskiéj granicy przeznaczonego, przemawia za tém co się powyżéj powiedziało.

Praga 12 listop. Nowomiejskie gimnazyum i główna szkoła czeska znajdujące się w budynku pijarskim mają być do innych gmachów przeniesione, gdyż dom ten zajęty będzie na lazaret. Również zajęte już zostały na ten cel zakład *Emaus* i dom pod *czerwoną gwiazdą* własność kawalerów krzyżowych.

KROLESTWO POLSKIE

Warszawa 12 listop. J. K. W. Wielka Księżna Aleksandra Meklemburgsko-Szweryńska, siostra N. Pani, wraz z orszakiem swoim wyjechała do Niemiec.

— Dowiadujemy się, że akademik Ksawery Skórzyński (rodem z królestwa Polskiego), z urzędu swego, jako budowniczy oddzielnéj kancelaryi technicznéj przy głównéj zarządzającym komunikacyami i budowlami publicznemi w cesarstwie, zajmował się cią-

gle w roku 1849/50, wykonywaniem projektów do różnych rządowych i prywatnych gmachów w cesarstwie, a okok tych zatrudnień wykonał projekt na przerobienie domu księcia Dondukowa-Korsakowa i przybudowanie do niego nowego pawilonu, któy to projekt pozyskał zatwierdzenie J. C. K. Mości i już w wykonanie wprowadzony został.

— Jan-hr. Plater, sędzia sądu kryminalnego Warszawskiego, kawaler orderu ś. Włodzimierza IVtéj klasy, przeżywszy lat 74, po 5cio-letniéj ciężkiéj chorobie, przeniósł się do wieczności. (K. W.)

FRANCYA.

Pressa w ostatnim numerze umieszcza poselstwo (message) prezydenta Rzpltéj, utrzymując że o kilka dni wyprzedza jego ogłoszenie w innych dziennikach. Nie bez zdziwienia wzięliśmy dokument ten do ręki, pytając siebie jakim sposobem *Pressa*, dziennik w tak wysokim stopniu oppozycyjny, mogła mieć naprzód zakomunikowane poselstwo prezydenta. Zadziwienie nasze rosło z każdym ustępem tego dokumentu i poczęło się nawet przemieniać w niedowierzanie. Dopiéro korespondent *Indépendance* wywiódł nas z błędu donosząc, że dokument ten jest mistyfikacyą. Z dzieł Ludwika Napoleona powyjmowano ustępy i sklejono je razem. Publikacya ta sprawiła nadzwyczajne wrażenie w Paryżu, pytano się co prezydenta skłoniło do tak gwałtownego skoku na lewo, do wybrania *Pressy* za swój *Monitor*. Około południa minister spraw wewn. ogłosił dopiéro na bursie że dokument jest fałszywy a prokurator rządowy umieścił w dziennikach wieczornych uwiadomienie, że za ten żart *Pressa* już została zabraną i ma sobie wytoczony proces o ogłoszenie fałszywéj wiadomości, sfałszowanie dokumentu i przypisanie go innemu. Nadto *Pressa* zamieściła przed dokumentem kilka uwag bez podpisu; będzie i to więc powodem processu. P. Girardin chciał zapewne pokazać różnicę między opinią dzisiejszego prezydenta i kandydatem do prezydentury i tym bolesnym żartem wystawić zmienność charakteru naczelnika Rzpltéj. Aczkolwiek pismo jest znacznéj długości, niemogliśmy go nieumieścić. Taż sama różnica będzie także nauczającą i dla naszych czytelników; a nadto ogłoszenie dokumentu wywoła wrzawę w świecie politycznym, która nas zapewne zmusi do częstego zaprzątania się tym przedmiotem.

Polityka wewnętrzna.

Od lat 25ciu Francya wysila się napróżno dla ustalenia trwałego stanu rzeczy. Przyczyny niepokoju odnawiają się nieustannie a towarzystwo przechodzi kolejno z gorączkowego wzruszenia do apatyi letargicznéj.

Ta niestałość umysłów wspólną jest wszystkim epokom przechodnim, kiedy rządzący od losu wypadków zawisłém czynią przejście z dawnego systemu do nowego, zamiast nadania mu kierunku silnego i regularnego.

Wielki ruch 1789 miał dwie cechy wyraźne, jednę socyalną a drugą polityczną. Mimo naszych klęsk, rewolucya socyalna zatryumfowała; a pomimo zwycięztwa narodu, rewolucya polityczna upadła. I w tém leży przyczyna powszechnego niezadowolenia, które nas dręczy.

Społeczeństwo francuzkie nie ulega kierunkowi podrzędnemu ale szuka drogi, ono nie postępuje ale błąka się na ślepy los.

Z jednéj strony zepsucie, kłamstwo z drugiéj a wszędzie nienawiści; taki jest nasz stan i wśród tego chaosu intelligencyi i nędzy zdawałoby się że nie ma już myśli dość wielkiéj, aby mogła skupić większość, że nie ma człowieka dość popularnego aby mógł być uosobieniem wielkiéj sprawy.

Forma rządu wtedy jest stałą, kiedy się opiéra na całym narodzie: ponieważ wówczas żadna klassa nie jest odepchniętą a pole otwarte jest wszystkim zasługom, nie wywołując walki nieszczęsnych ambicyj stronniczych, ponieważ nakoniec władza naówczas ma potrzebną siłę dla czuwania nad prawami narodu, nie mając jéj dla ich gwałcenia.

Harmonia między rządem i rządzonymi w dwojaki tylko sposób istnieć może: kiedy naród daje się zawładnąć wolą jednego, lub kiedy naczelnik rządzi według woli wszystkich. W piérwszym razie jestto despotyzm, w drugim jestto wolność. Spokojność pierwszego systemu jest milczeniem grobów, spokojność drugiego jest pogodą błękitnego nieba.

Jeżeli spojrzymy na przeznaczenia rozmaitych narodów, cofniemy się przerażeni i musimy podnieść głos dla obrony praw rozumu i ludzkości. W istocie cóż jest wszędzie widoczném? Dobro wszystkich poświęcone nie potrzebom, ale urojeniom małéj liczby. Wszędzie stają przeciw sobie dwa stronnictwa: jedno, które idzie ku przyszłości, aby dopiąć tego co jest użyteczném; drugie, które się pasuje w przeszłości aby zachować nadużycia. Tam widzimy despotę uciskającego, tutaj wybranego przez naród siejącego zepsucie; tam lud umiéra za swoją niepodległość, tutaj naród wolny kona, bo mu wydzierają zwycięstwo.

Gdzie nie było rewolucyi, łatwo pojąć, że władza jest niechętna wznowieniom i otacza się przywilejami; ale gdzie ona była, gdzie naród obalił władzę nienawistną dla przywrócenia chwały i wolności, tam widok zwyciężonych korzystających ze zwycięstwa, tłumiących entuzyazm i podnoszących to co naród w gniewie swym potrzaskał, widok taki przewyższa imaginacyą i potomności służyć powinien za naukę. Nie jest najtrudniejszą rzeczą zdobycie wolności ale jéj zachowanie, a jakże ją zachować, kiedy ci, coby bronić powinni, nieustanie ją napastują. Już tu nie siła zwierzęca rozkazuje, ani zdrada zabija, ale duch doktryny niszczy jądro żywota. Duch ten nie troszcząc się o honor Francyi, poświęcił wszystko z trwogi przez anarchią, któréj się obawiać nie należało i przed wojną, która dla nas nie była groźną.

Aby niepodległość była ubezpieczoną, trzeba iżby rząd był silnym, a aby był silnym, trzeba iżby miał zaufanie narodu, iżby mógł utrzymywać armią potężną i karną bez tyranii, aby mógł uzbroić cały naród bez obawy iżby został wywrócony. Ale być wolnym, co nie jest konsekwencyą niepodległości, trzeba iżby cały naród mógł nieznacznie wpływać na wybory reprezentantów narodu, trzeba iżby massy, których zepsuć ani oszukać ani im pochlebić nie można, były nieustanném źródłem z którego wypływają wszystkie władze.

Rządy są niemocne, kiedy chcą iść wbrew powszechnemu uczuciu narodu. Mogą wprawdzie chwilowo stłumić powstanie, zgłuszyć skargi, zepsuć indywidua; ale co wezmą z jednéj strony, muszą z drugiéj nazad oddać i wszystko co zniszczą zejdzie na nowo siłą żywotności i faktów i rozwinie się w krainie myśli.

Despoci rządzący z szablą w ręku, aczkolwiek prawem jest ich zachcenie, nie poniżają przynajmniéj rodu ludzkiego; uciskają go nie demoralizując. Tyrania spaja razem ludzi; ale rządy słabe, które pod maską wolności idą ku samowoli, które mogą tylko zepsuć to, coby chciały zwalić, które są niesprawiedliwemi względem słabych, a pokornemi względem mocnych, te rządy wiodą do rozprzężenia społeczeństwa, bo one usypiają obietnicami, kiedy tamte budzą męczeństwem.

Wielkie to i święte posłannictwo mogące słusznie podżegać ambicyą ludzi — to posłannictwo kojenia nienawiści, léczenia ran, uciszania cierpień ludzkości, a to przez zjednoczenie obywateli w wspólnym interesie i przyśpieszeniu przyszłości, którą cywilizacya wcześniéj czy później sprowadzi.

Rządzić, to nie znaczy panować ludom siłą i gwałtem, to znaczy poprowadzić je ku lepszéj przyszłości odwołując się do ich rozumu i serca.

Wolność jest jako rzeka: aby niosła żyzność a nie spustoszenie, trzeba jéj wykopać koryto głębokie i szerokie. Jeżeli wśród tego biegu regularnego i wspaniałego pozostaje w naturalnych granicach, kraje przez które przechodzi błogosławią jéj przebiegowi; lecz wpadnie-li jako strumień napiętrzony, patrzą się nań jako na najstraszniejszą klęskę; wtedy obudza ona nienawiści i ludzie w uprzedzeniu swojém odpychają wolność dla tego, że jest niszczącą, jakby należało wygnać ogień, ponieważ pali i wodę, ponieważ topi.

Uczucia nasze po większéj części są tradycyami; człowiek jest niewolnikiem wspomnień dziedzicznych, niewiedząc sam o tém przez całe życie, ulega wrażeniu, którego doznał w młodym wieku, doświadczeniu i wpływom, na które był narażony. Życie narodu podległe jest tym samym prawom ogólnym. Jeden dzień Rzeczypospolitéj 500letniéj niezrobi monarchii dziedzicznéj, ani monarchii 1400letniéj nieprzemieni w Rzeczpospolitą wyborczą.

Spojrzyjcie na Rzym. Przez lat 500 formy jego republikanckie podniosły go na czele świata, przez lat 500 system elekcyjny zrodził wielkich ludzi, a godność konsula, senatora, trybuna wyższą była nad trony królów, których Rzymianie niewidzieli inaczéj jak tylko przykutych do wozu tryumfalnego zwycięzcy. I tak, aczkolwiek Rzym niebył już zdolny utrzymać tych wiekowych instytucyj, zachował przecież przez lat 600 pod Cezarami szacowne formy Rzeczypospolitéj. Podobnież Rzeczpospolita francuska następując po monarchii 1400letniéj, która Francyę zrobiła wielką i sławną mimo błędów i przywar królewskich, a przez samą tylko zasadę centralizcyi monachicznéj; podobnież i tu Rzlita nietylko przybrała się wkrótce w dawne formy, ale od początku zachowała wyraźny charakter monarchii ogłaszając i utrwalając wszelkiemi sposoby tę centralizacyą władzy, która była koniecznym żywiołem narodowości francuskiéj.

Według opinij, którem wyraził, spostrzedz można, że zasady moje są zupełnie repeblikanckie.

Polityka zewnętrzna.

Powszechne niezadowolenie, które spostrzegają w Europie, pochodzi z małéj ufności narodu względem panujących. Wszyscy obiecali, żaden niedotrzymał. Potrzeby które cywilizacya obudza dają się uczuć we wszystkich krajach, wszędzie narody się domagają, wszędzie odmawiają królowie; siła ma więc rozstrzygać. Biada panującym, których sprawy nie są związane z narodowemi; biada jeżeli chwała jednego nie jest chwałą drugiego, jeśli jednego zachowanie dziać się musi kosztem drugiego i kiedy obie strony nie mogą zawierzyć wzajemnie ani swym obietnicom, ani przysięgom. Królowie bronią tronu jako swéj własności osobistéj. Wszelka koncesya wydaje im się kradzieżą, wszelkie ulepszenie początkiem buntu.

W dzieciń每stwie spółeczeństwa ludzie żyli osobno w stanie natury; późniéj wspólny interes połączył małą liczbę indywiduów, które wyrzekły się niektórych praw natury pod warunkiem, że im spółeczeństwo zaręczało zupełne używanie reszty. W ówczas potworzyły się pokolenia, stowarzyszenia ludzkie, gdzie stan natury zniknął i gdzie ustawa zastąpiła prawo mocniejszego. Im większe cywilizacya czyniła postępy, na tém większą skalę działa się ta przemiana. Z początku walczono między dwoma bramami, między jedném a drugiém wzgórzem; późniéj duch zdobyczy i obrony potworzył miasta, prowincye, państwa, a gdy wspólne niebezpieczeństwo połączyło wielką część tych ziemskich ułamków, nastały narody. Na ówczas interes narodowy obejmując w sobie wszystkie interesa miejscowe i prowincyonalne wywoływał już walki narodu z narodem i kolejno każden lud przechadzał się z tryumfem po ziemi swego sąsiada, kiedy na jego czele stał wielki człowiek i kiedy walczył za wielką sprawę. Gmina, miasto, prowincya, jedno po drugiéj powiększyło sferę socyalną i cofnęło granicę koła, poza którém istnieje stan natury. Taka przemiana wstrzymała się u bram każdego kraju, zawsze jednak tu siła a nie prawo rozrządza losem narodu.

Francya położeniem jeograficzném, bogactwem kraju i energią mieszkańców jest sędzią społeczeństwa europejskiego, ale wychodzi z roli jéj wyznaczonéj przez naturę, kiedy staje się zdobywcą; zstępuje z niéj kiedy ulega zobowiązaniom jakiegokolwiek bądź aliansu. Względem narodów europejskich jest tém czém lew względem innych zwierząt. Nie może się poruszyć nie stając się opiekunem lub niszczycielem, użycza swojéj siły ale jéj niewymienia nigdy w własnym interesie za pomoc do jéj obrony potrzebną; własna siła wystarcza jéj zawsze nawet wtedy, kiedy się znajduje chwilowo osłabiona tą chorobą narodową, to jest wewnętrzną niezgodą. Potrzeba jéj tylko wysilenia konwulsyjnego, aby ukarać nieprzyjaciół za to, iż śmieli wyzwać ją do walki.

Jeżeli naród jaki może o sobie powiedzieć, że jest Francyą, powinien ocenić całą ważność tego stanowiska i pamiętać, że *naród-słońce* nie może się stać *narodem satelitą.*

Trzy są sposoby pojmowania stosunków Francyi z rządami obcemi, zamykają się one w trzech następnych systematach: Jest polityka ślepa i namiętna, któraby chciała rzucić rękawicę Europie i zdetronizować wszystkich królów;

Jest druga całkiem jéj sprzeczna, zasadzająca się na utrzymaniu pokoju przez kupno przyjazni panujących, kosztem honoru i interesów kraju.

Jest trzecia ofiarująca szczérze przymierze Francyi, wszystkim rządom chcącym z nią iść w wspólnym interesie;

Pierwsza polityka nie daje chwili pokoju; druga nie grozi wojną, ale nie zabezpiecza nie podległości; trzecia nie zabezpiecza pokoju bez czci, nie grozi też powszechną wojną.

Trzeci system jest polityką Napoleońską.

Podatki i Budżet.

Pobór podatków może się porównać do wpływu słońca pochłaniającego wilgoć ziemi, aby ją w kształcie deszczu spuścić na nowo na wszystkie miejsca, które potrzebują wody, aby były żyznemi i płodnemi. Jeżeli ta restauracya odbywa się porządnie, skutkiem jéj jest płodność; lecz jeśli niebo w swym gniewie wyléwa się cząstkowo burzami, nikną zarody produkcyi, poczyna się niepłodność, bo jedni mają za nadto, a drudzy nie dosyć. Wszelako bez względu czy ten wpływ atmosfery był korzystnym lub szkodliwym, w końcu roku prawie zawsze jednaka ilość wody wzięta była i zwrócona, tylko sposób rozdawnictwa tworzy różnicę: jeżeli jest sprawiedliwym i porządnym, wywołuje bogactwo; jeżeli jest cząstkowym i rozrzutnym, sprowadza nędzę.

Podobnież się ma i z dobrą lub złą administracyą: Jeżeli summy wybrane corocznie od ogółu mieszkańców wydane są bez użytku, jak na posady do niczego nie przydatne, pomniki niepożyteczne, na utrzymanie wojska w czasie pokoju daleko potężniejszego niżeli owa armia co zwyciężyła pod Austerlitz; wtedy podatek staje się gniotącym ciężarem, wysusza kraj, bierze bez zwrotu.— Lecz jeśli przeciwnie zasoby jego użyte są na utworzenie nowych żywiołów produkcyi, przywrócenie równowagi bogactwa, na zniszczenie nędzy przez rozbudzenie i organizacyą pracy, na wyléczenie nakoniec z chorób, które cywilizacya za sobą pociąga; wtedy podatek staje się dla obywateli, jak to powiedział jeden minister, najlepszą hypoteką.

Aby dobry byt rozszérzył się we wszystkich klasach, trzeba ażeby nietylko podatki były zmniejszone, ale ażeby rząd miał pozór stałości, który uspokaja obywateli i dozwala rachować na jutro. Rząd będzie zaś trwałym, skoro instytucye przestaną być wyłącznemi, to jest: nie faworyzując żadnéj klasy, tolerowawać będą wszystkie w zgodzie z potrzebami i życzeniami narodu; wówczas praca stanie się jedynym szczeblem, oddane krajowi usługi jedynym powodem nagrody.

Francya jest jednym z krajów najbardziéj w Europie opodatkowanych; byłaby może najbogatszym, gdyby majątek rozdzielony był w sposób słuszniejszy.

Wszelki system finansowy odnosić się powinien do tego zagadnienia: *przychodzić w pomoc biednym.* Tę zasadę filantropijną przyjęli wszyscy ludzie poczciwi, tylko środki do urzeczywistnienia jéj prowadzące są przedmiotem sporów między publicystami.

W budżecie więc trzeba szukać pierwszego punktu podpory dla każdego systematu, który ma na celu przyjście

w pomoc klasie wyrobniczéj; szukać jéj gdzieindziéj, jest marzeniem.

Cesarz mniemał, że Francya potrzebuje budżetu 800 milionów w czasie wojny a 600 milionów w czasie pokoju.

Budżet za cesarstwa nie przeszedł nigdy téj summy wyjąwszy po wyprawie na Moskwę, był więc mimo wojny niższy o 400 milionów od budżetu, który przez lat 24 głębokiego pokoju ciężył na Francyi.

Klassy wyrobnicze.

Nędza codzienne czyni postępy we Francyi: wszelkie rodzaje przemysłu cierpią, liczba zbrodni wzmaga się nieustannie; w żadnym kraju drogi nie są tak złe, nigdzie nie ma tak mało kolei żelaznych i kanałów.

Klassa wyrobnicza nie ma nic, trzeba ją uczynić właścicielką, nie ma innego majątku jak swoje ręce, trzeba więc je zatrudnić stósownie. Jest ona narodem Ilotów w pośród ludu Sybarytów. Trzeba jéj wyznaczyć miejsce w społeczeństwie, interesa jéj związać z ziemią. Nie ma ona żadnéj organizacyi, ani węzła, ani praw, ani przyszłości; trzeba jéj dać prawo i przyszłość, trzeba ją podnieść we własnych oczach przez stowarzyszenie, wychowanie, karność.

Skończyło się panowanie kast, nie można rządzić jak tylko massami, trzeba więc je uorganizować aby mogły wyrazić swą wolę i tak je wyćwiczyć, aby można niemi kierować i oświecić je względem ich własnych interesów. Dzisiaj ślepy los lub gwałt kieruje rozdawnictwem pracy: pan gnębi, wyrobnik buntuje się.

Wszyscy ludzie, którzy kochają swych bliźnich, domagają się aby raz przecię wymierzono sprawiedliwość klasie wyrobniczéj, która zdaje się być wydziedziczoną z wszelkiego dobra, jakiego dostarcza cywilizacya. Niechaj rząd przejmie się mocno wielkiemi sprawami narodu, niechaj oprze dobro mass na niezachwianych podstawach, a sam będzie niezachwiany. Ubóstwo przestanie być buntowniczem, skoro bogacze przestaną uciskać; znikną opozycye a zamiary przypisywane słusznie lub niesłusznie, niektórym ludziom, rozsypią się jako drobne fale marszczące powierzchnią wody pod równikiem i znikające w obec prawdziwego wiatru, który nadyma żagle i kieruje okrętem.

Dzisiaj celem każdego rządu zręcznego powinno być dążenie, żeby o nim można było powiedzieć: tryumf chrześciaństwa zniszczył niewolę, trymf rewolucyi francuskiéj zniszczył służebnictwo, tryumf idei demokratycznych zniszczył pauperyzm.

Rolnictwo.

Praca wywołująca dobry byt i dobry byt wywołujący konsumcyą: oto są istotne podstawy pomyślności kraju. Pierwszym więc administracyi mądréj i zręcznéj jest obowiązkiem starać się przez polepszenie stanu rolnictwa i losu wielkiéj liczby, o wzrost wewnętrznéj konsumcyi, która jest jeszcze daleką od swego szczytu, bo według statystycznych dat, we Francyi, każden mieszkaniec spożywa rocznie w przecięciu zboża 271 litrów, co wynosi 328 porcyj chleba na indywiduum rocznie, wina 70 litrów, cukru $3^2/_5$ kilogramów. Co znaczy, mówiąc po ludzku, że we Francyi żyje kilka milionów ludzi nic nie pożywających chleba, wina i cukru i niepijących wcale wina. Wszyscy bowiem bogatsi spożywają więcéj nad tę średnią ilość, to jest 365 porcyj chleba zamiast 328; 180 kilogramów mięsa zamiast 20; 365 litrów wina zamiast 70; i 50 kilogramów cukru zamiast $3^2/_5$.

Nie produkujemy zanadto, ale niedosyć konsumujemy.

Przemysł przywołujce codziennie ludzi do miast i ich osłabia. Trzeba więc przywołać na wieś tych, których jest zawiele w mieście i otworzyć wolne pole siłom umysłu i ciała.

Przemysł.

Przemysł, to źródło bogactwa, niema dzisiaj ani prawidła, ani organizacyi, ani celu. Jestto machina działająca bez regulatora; nie troszczy się ona o siłę poruszającą, któréj używa. Wplatając w koła swoje ludzi jako materyą, wyludnia wsie, zgromadza ludność w przestrzeniach bez wolnego powietrza, osłabia ducha i ciało i rzuca potem na bruk ludzi, których już nie potrzebuje, a którzy dla zbogacenia go poświęcili siły swoje, młodość i exystencyą. Jako prawdziwy Saturn, przemysł pożera swoje dzieci i żyje ich śmiercią.

Trzebaż zatem, zapobiegając jego błędom otoczyć go jarzmem żelaznem, odjąć mu tę wolność tworzącą jego życie, zabić go jedném słowem, ponieważ on zabija bez względu na niezliczone jego dobrodziejstwa. Sądzimy, że dosyć jest wyleczyć jego rannych, zapobiedz dalszym ranom.

Spółeczeństwo nie jest istotą fikcyjną, jestto ciało z krwią i kościami, które niemoże kwitnąć, jeżeli wszystkie jego członki w skład jego wchodzące, nie są w stanie zupełnego zdrowia.

Trzeba skutecznego lekarstwa na tę chorobę przemysłu; dobro powszechne kraju, głos ludzkości, interes sam rządów wymagają tego koniecznie.

Handel.

Handel wewnętrzny cierpi, ponieważ przemysł produkuje zanadto w porównaniu ze słabym udziałem jaki przyznaje pracy, a rolnictwo nie produkuje dosyć; naród zatem składa się z producentów, którzy niemogą sprzedać i z zgłodniałych konsumentów, którzy niemogą kupić. Ten brak równowagi zmusza rząd podobnie jak i w Anglii szukać w Chinach o kilka tysięcy mil konsumentów, w obec Francuzów i Anglików pozbawionych wszystkiego, a którzy, gdyby mogli sobie kupić przyzwoitą żywność i odzież, zapewniliby ruch handlowy daleko znaczniejszy, niżeli najkorzystniejsze traktaty.

Zamiast szukać więc konsumentów w Chinach, niechaj raczéj wzmocnią bogactwo krajowe, niechaj użyją wszystkich rąk próżniaczych na korzyść nędzy i przemysłu, albo raczéj jeżeli można niechaj zrobią jedno i drugie, ale przedewszystkiem nietrzeba zapominać, że kraj taki jak Francya, która tak bogato uposażoną była od nieba, zamyka w sobie wszystkie żywioły pomyślności; bo jestto wstydem dla naszéj cywilizacyi mniemać, że w dziewietnastym wieku dziesiąta część przynajmniéj ludności pokryta jest łachmanami i umiera z głodu obok milionów w wyrobach, których sprzedać niemożna i milionów w produktach gruntowych, których się niekonsumuje.

Oświecenie.

W polityce jak i w edukacyi zastąpić budowę Karola Wgo, takie było posłannictwo Cesarza, lecz brakło mu czasu w tém jak i w każdéj innéj rzeczy. A nie jest to rzecz niepojęta widzieć jeszcze dzisiaj, że wymagają egzaminu łacińskiego na wstępie do szkół politechnicznych i wojskowych. Jezyka łacińskiego w dziewietnastym wieku aby się nauczyć budować statki wojenne lub fortece! Języka łacińskiego, aby się nauczyć rzucania bomb albo aby się wyćwiczyć w umiejętnościach chemicznych i mechanicznych!

Prawa.

Nie same tylko prawa opiekują się obywatelami, ale i sposób w jaki są wykonywane, sposób w jaki rząd używa władzy. W Anglii władza nigdy nie jest rozjątrzona, pochód jéj zawsze umiarkowany i prawny; dla tego nieznają tam pogwałcenia obywatelskiego, na które tak często jest się narażoném we Francyi pod nazwiskiem odwiedzin domowych; szanują tajemnice rodzin zostawiając listy nietknięte; w niczem nieograniczają najpierwszéj ze wszystkich wolności, to jest udania się tam, gdzie się podoba, bo od nikogo nie wymagają paszportów będących uciążliwym wynalazkiem *komitetu zbawienia publicznego* i które są trudnością i przeszkodą dla wszystkich obywateli spokojnych, nie wstrzymując bynajmniéj tych, co chcą oszukać czujność władzy.

Pierwszym przymiotem narodu, który chce mieć rząd wolny, jest uszanowanie dla prawa. Otóż prawo niema innéj siły jak tylko interes każdego obywatela w jego uszanowaniu. Ażeby wkorzenić w naród to uczucie, trzeba iżby prawo było wykonywane w interesie wszyskich i aby uświęcało zasadę równości w całym jéj zakresie; trzeba stworzyć urok władzy i wpoić w obyczaje zasady rewolucyi, bo obyczaje są świętém ustroniem instytucyj. W chwili urodzin nowego społeczeństwa, prawodawca stwarza obyczaje lub je poprawia, kiedy późniéj obyczaje wywołują prawa lub je przechowują od wieku do wieku. Kiedy instytucye są zgodne nietylko z interesem, ale uczuciem i zwyczajem każdego, wtedy ukształci się duch publiczny, duch powszechny będący siłą kraju, ponieważ służy on jako przedmurze przeciw nadużyciu władzy, przeciw napaściom stronnictw.

Każdéj nowéj prawdy wspólny jest los, że zamiast przynęcać odstrasza, zamiast przekonywać rani. A to dla tego, że się wydobywa z tém większą siłą, im mocniéj jest tłumiona, iż mając przeszkody do zwyciężania musi walczyć i obalać, dopóki pojęta i przyswojona przez ogół nie stanie się podstawą nowego porządku społecznego.

Rząd może nieraz gwałcić bezkarnie prawność a nawet wolność; lecz jeżeli się szczérze niestawia na czele wielkich interesów cywilizacyi, trwałość jego jest chwilowa; a ta prosta prawda filozoficzna będąca przyczyną jego śmierci, zowie się fatalnością, skoro z niéj niechcą sobie zdać sprawy.

Kto podrzędnym wypadkom przypisuje upadek państw, ten bierze to za przyczynę niebezpieczeństwa co tylko posłużyć mogło do jego objawu.

Rząd wtedy jest niezachwianym, kiedy sobie może powiedzieć: Toż samo co przyniesie korzyść największéj liczbie, co zapewni wolność obywateli i pomyślność kraju, to stanowić będzie potęgę méj władzy i utrwali ją. Lecz kiedy rząd niema stronników jak tylko w jednéj klassie, kiedy jego wolność udziela tylko broni swym nieprzyjaciołom, jakżeż się można od niego spodziewać aby rozszérzył system elekcyjny i sprzyjał wolności. Możnaż domagać się od rządu aby był własnym samobójcą.

Nieprzyjaciele wszechwładztwa narodowego odpowiedzą: System elekcyjny wywołuje wszędzie niepokój. W Rzymie podzielił Rzplitę między Mariusa i Syllę, między Cezara i Pompejusza; Niemcy szarpane bywały wojną podczas elekcyi cesarzów; Polska zalewała się krwią przy wyborach królów, kiedy we Francyi system dziedziczny przeważył wszystkie niezgody.

Inni zaś rzekną: System elekcyjny rządził Rzymem przez lat 450 i Rzym był panem świata, stolicą cywilizacyi. System dziedziczny nie zapobiegł rewolucyom, które wygnały raz Wazów, dwa razy Stuartów i trzy razy Burbonów. Jeżeli system elekcyjny zapobiegł wojnom elekcyjnym takim jak w Polsce, zastąpił je zato wojnami sukcessyjnemi jak np. róży białéj i czerwonéj; wojny o tron hiszpański, o tron Maryi Teressy; a zresztą zasada ta często uciskająca wywołała same tylko wojny prawe, to jest wojny o niepodległość.

Prawdą jest, że sama tylko trwałość stanowi szczęście narodu; bez ufności w przyszłość, w spółeczeństwie nie masz ducha żywotnego, niemasz handlu, niema dobroczynnych przedsiębiorstw; massy cierpią przez stagnacyą wszystkich żywiołów pomyślności, zatrzymanych obawą publicznego wzruszenia. Lecz gdzież jest środek zapewnienia téj trwałości? Czy w tém, aby się przywiązać do przeszłości jako do podstawy niewstrząśnionéj, aby przykuć przyszłość jakby była w naszém posiadaniu. Niejestżeto równym fałszem uważać teraźniejszość za wyższą od wszystkiego co istniało, stawiać je wyżéj nad wszystko co nadal zdarzyć się może. Niemożna powiedzieć narodowi: Szczęście twoje jest tutaj, oznaczone jest granicą nieprzestępną; wszelki postęp byłby błędem, zwrot wszelki zbrodnią.

Natura niestoi w miejscu. Starzeją się instytucye, ale ród ludzki odmładza się co chwila. Jedno jest ułomném dziełem ludzkiém, drugie dziełem bożém. Zepsucie może się wśliznąć do pierwszego; drugie zepsuć się nieda. Duch niebieski, duch udoskonalenia pociąga nas za sobą.

Wiedźcie o tém: jako ciało ludzkie spółeczeństwo o tyle tylko kwitnąć może, o ile cząstki jego dopełniają swych funkcyj; nieruchomość jednéj wiedzie upadek wszystkich. Otóż głowa, to siedlisko inteligencyi kieruje resztą ciała albo jeżeli ubliża swemu posłannictwu, umiera razem z niém. Wy panowie jesteście głową narodu; gdyby on nieodbierał od was impulsu, kierunku, musiałby zginąć. Ale ponieważ narody nieginą, Francya pójdzie bez was, jeżeli niepotraficie jéj prowadzić.

L. N. Bonaparte.

TURCYA.

Osservatore Dalmato umieszcza korespondencyę z Zary pod dniem 5 listopada o wypadkach w Bośnii. W Serajewie oczekują nowego Wezyra dla Bośnii, który ma w Trawniku rezydować. Seraskier nakazał swoim Spahom strzedz dróg publicznych w miejscu dawnych Pandurów, których utrzymanie ciężarem było dla mieszkańców. Fazli Pasza i Mustai Pasza zajęci są konskrypcyą i poborem do wojska, które się już w Serajawie i Livnie rozpoczęło. W tém ostatniém mieście przybycie samego Fazli Paszy z 9 ludźmi wystarczyło do wstrzymania spisku mającego na celu wymordowanie chrześciańskiéj ludności. Przywódzcy aresztowani do Serajewa wywiezieni zostali.

Reichszeitung zawiera list z Bośnii pod d. 2 listopada: Jakem już doniósł, powstanie w Hercegowinie przytłumione szybkiemi krokami Omera Paszy a to bez krwi rozlewu. Powstańcy rozpierzchli się. Ali Pasza, ten podstępny tyran, nanowo obiecuje się poddać.

W chwili kiedy Seraskier postanowił przez Trawnik i Duwno maszerować na Mostar, a przynajmniéj tak udawał, powstańcy Tusli, Zwornika, Dreventu i innych miejsc, zamierzyli uczynić nań z tyłu zasadzkę i nieliczny oddział jego znieść do szczętu. Omer Pasza wysłał przeciw nim Mustafę Paszę Melemdsi z dwoma batalionami piechoty i dwoma działami. Ten natrafił na powstańców pod Vraudukiem i wezwał ich do złożenia broni; powstańcy zamiast odpowiedzi uderzyli nań, ale odparci zostali.

Tymczasem Seraskier posłał do powstańców swojego Dżauslar Agę z fermanem wzywając ich do odstąpienia partyi któréj się trzymają; ale oni Agę przytrzymali, podarli ferman i schwytali posłańca kupieckiego pocztowego jadącego z Brodu do Serajewa. Odebrali mu listy i zagrozili śmiercią, jeżeli znajdą jakie tureckie pismo. Mimo to uszła ich oczu expedycya poselstwa tureckiego w Wiedniu do Omera Paszy. Przybyło też w czasie téj rewizyi listów, 300 jeźdźców z Tusli, którzy dowiedziawszy się, że Aga w więzieniu, naradzali się nad tém co z nim zrobić; i w końcu wpadli do izby w któréj tenże siedział i zarąbali go; posłańca pominięto w tym popłochu, a tym sposobem udało mu się uciec wraz z listami.

Dnia 30 z. m. Omer Pasza przybył z 5 batalionami piechoty, kilką szwadronami jazdy i dwoma bateryami pod Szebze. Powstańcy w sile około 7000 ludzi w obronném trzymając się stanowisku, zacięcie się bronili; pozorném cofaniem się Seraskiera zwiedzeni opuścili obóz i przeszli przez Bosnę w zamiarze ścigania uciekającego, ale ten widząc że plan mu się udaje, powitał ich działami. Mała ilość regularnego wojska nie łatwo podołała wzrastającemu nieprzyjacielowi, który z lasu gęsto strzałami raził. Przyszło do tak żwawéj bitwy, że rzucono strzelbę a chwycono się handziarów. Sam Mustafa Pasza miał rozpłatać głowę jednemu przeciwnikowi. Kawalerya po skrzydłach działała. Po żwawéj utarczce, powstańcy straciwszy 200 ludzi w zabitych i tyluż w jeńcach cofnęli się, przyczém wielu potonęło w Bośnie. Walka trwała 4 godziny, a Omer Pasza wzmożoną potęgą nieprzyjacielską do 10,000 (?) liczącą, w trudném znajdował się położeniu: otrzy-

mawszy plac boju, ruszył nazajutrz, tj. 31 paźdz. daléj, oddał Szebze na 2 godziny rabunku i podobno schwytał paszę Tusli. Syn tego ostatniego Hassan Bey i Pasza Zwornika umknęli do Serbii.

Odniesione w d. 29 z. m. zwycięstwo obchodzone było w obozie pod Serajewem rano 31 kanonadą. Tymczasem nadeszła wiadomość o drugiem zwycięstwie i nazajutrz ponowiono obbhód i wiwatowe strzały; wywieszono chorągiew z twierdzy, a nareszcie nagle w szpitalach wojskowych bęben się odezwał, straż się zbiegła i rozpoczął się ogień na ulicy, kule gwizdały na prawdę, nie wiedziano co się dzieje, dopóki herold nie ogłosił powodu téj uroczystości niebezpieczeństwem grożącéj.

Na rozkaz dowodzącego Abdy Paszy młyny prochowe pod Serajewem zburzono.

Mustai Pasza Bibicz uczęstnik powstania, którego Seraskier przy wymarszu wziął ze sobą, pozbawiony został niszanu. O przybyciu nowego Wezyra dla Bośnii Najreddina Paszy jeszcze nic nie słychać. Ma to być człowiek postępu, po europejsku wykształcony.

Konstantynopol 2 listopada. Co było do przewidzenia, stało się: wojna plemion wybuchła w Turcyi. W dniu 18 października miano wymordować ludność chrześciańską w Liwnie. Dwa dni poprzednio, to samo stało się w Aleppo. Turcy i Arabowie napadli nocą na mieszkania chrześciańskie i sprawili w nich rzeź okropną. Biskup grecki zamordowany, mało kto ocalał i rzadko żeby nie był ranny. Sam basza musiał się schronić do fortecy. Zjawienie się Arabów przy téj sposobności, daje powód do różnych domysłów. Powiadają, że Bem chcąc ich zorganizować, obudził w nich trwogę, która ich zniewoliła uprzedzić możność wykonania tego planu, bo Turcy uważają go za najniebezpieczniejszego nowatora, z powodu licznych jego projektów dobrze przez ministeryum przyjmowanych. — Sułtan wyznaczył komisyę wsparcia dla wdów i sierot po poległych na admiralskim okręcie; w tym celu rozpoczęto już zbieranie składek.

Smyrna 28 października. W przeszłym tygodniu ogłoszono w tutejszym bazarze firman, mocą którego ustanowiono kurs monety, i zakazano tureckim poddanym pod karą konfiskaty, jakiekolwiek inne a nie tureckie monety, w wypłacie przyjmować.— Poczta lądowa z Samos tu idąca zrabowaną została w przeszłym tygodniu, 25,000 piastrów wiozła ze sobą.— Z Saloniki donoszą o zrabowaniu i zamordowaniu tłómacza konsulatu francuzkiego w la Cavalle w bliskości Prewisty, miał on znaczną summę tamtejszéj ajencyi konsularnéj przy sobie. Urzędnik celny oskarżony o morderstwo i jego naczelnik aresztowani i transportowani do Saloniki.

— Z Bajrutu donoszą o niespokojnościach z powodu rekrutowania w górach. Druzowie opierają się poborowi, tak że Mustafa-basza musiał wysłać przeciw nim pułk piechoty, jazdę i 8 dział. Przyszło nawet do spotkania, w którem wojsko otrzymało przewagę, powstańcy zbiegli w góry, zostawiwszy kilku zabitych i rannych. Z tego można wnosić o prawdziwości dzienników tureckich, które ciągle powtarzają o spokojném pobieraniu podatków i rekruta i postępie wymiarów gruntowych w Libanonie.

Kronika miejscowa.

Kraków 16 listopada. W następujący wtorek to jest 19go b. m., odbędzie się w kościele Sgo Józefa (Panien Bernardynek) uroczystość poświęcenia świeżo ulanych dzwonów, na miejscu stopionych w pamiętnych dniach pożaru. JW. JM. Ksiądz Biskup Łętowski, ofiarował się łaskawie dopełnić ceremonii chrztu dzwonów, po odbytéj o godzinie 8éj z rana mszy św. O godzinie 10éj odśpiewaną będzie summa, podczas której kazanie mieć będzie znany kaznodzieja ks. Antoniewicz.

— Ruch handlowy tego tygodnia w naszém mieście jeszcze był powolniejszy jak zwyczajnie, a to z powodu kursu banknotów. Wełna trzymała się wysoko i niezmiennie; spirytusu szukano i płacono go dobrze po $16\frac{1}{4}$—$17\frac{1}{2}$, na późniéj chciano sprzedać po 18. Z rzepakiem niema w téj chwili żadnego handlu, za zimowy najwięcéj dają po $8\frac{3}{4}$—$9\frac{1}{8}$, za letni 7—$7\frac{2}{3}$. Handel koniczyną otwiera wielkie nadzieje, już dzisiaj dopytują się o nią bardzo płacąc korzec 23—28 złr.

To co w poniedziałek płacono po $5\frac{3}{4}$, sprzedawano dzisiaj po $5\frac{1}{3}$, a mianowicie żyto piękne, za średnie płacono 5; pszenica $6\frac{1}{2}$—$7\frac{1}{8}$, jęczmień $3\frac{1}{2}$—$4\frac{1}{8}$, kasza jagl. 7—8. Groch $5\frac{1}{2}$—$5\frac{2}{3}$.

— W francuskiéj *Pressie* czytamy wiadomość niezmiernie ważną o doświadazeniach co do kierunkuku balonów, czynionych w hypodromie w Paryżu.

„Od r. 1783 aż do dziś dnia jazda powietrzna była marzeniem wielu ludzi i celem wielu prac. Ale od owego roku aż do dziś dnia szydzono ze wszystkich, którzy gonili za tém mniemaném marzeniem, marnujących w ten sposób życie i majątek. Badaczów spotykała naprzód śmieszność a późniéj nędza i umysł ich w końcu do takiego stanu dochodził egzaltacyi, że silili się na projekta nadzwyczajne, które wywołały niewiarę akademii umiejętności, co do możności dobrowolnego kierowania balonami. Szczęśliwszy od poprzedników i współczesnych p. Julien zegarmistrz, potrafił znaleść człowieka, który go zrozumiał i wspierał. Spólnik ten p. Arnault zwołał w tych dniach do Hippodromu, którego jest dyrektorem, znakomitszych reprezentantów dziennikarstwa dla asystowania pierwszemu doświadczeniu.

„O god. $3\frac{1}{2}$ w obecności pp. E. Girardina, L. Perrée, de Flennes, Bernard etc. p. Julien przyniósł balon długości siedmiu metrów, kształtu podłużnego i przyrządziwszy mechanizm bardzo prosty, puścił w powietrze cały przyrząd, który w kierunku naprzód wskazanym posuwał się z wielką szybkością.

„Na placu okolonym niebyło powietrznego prądu, udano się więc na amfiteatr i tam powtórzono doświadczenie. Balon płynął w kierunku całkiem przeciwnym prądowi wietrznemu. Odnawiano po kilka razy rezultat, był zawsze najświetniejszy. Po tylekroć już mówiono, że niepodobna jest uczynić tego odkrycia, że obecni patrzeli na siebie niewiedząc czyli mają wierzyć temu, co na własne oczy widzieli. Próbowano ruchu kołowego, ale obręb był zanadto szczupły, musiano używać steru. Wszelako kilka prób się udało. Zresztą jest to przyrząd najprostszy w świecie, kształt ryby walcowéj z wielką głową, z błony, opasanéj równikiem drewnianym. W części przedniéj przyrządu znajdują się dwa małe skrzydła, z których każde złożone jest z dwóch małych deszczułek tworzących linią szrubową. Deszczułki te mają formę rakiety od wolanta, objętości 0, 22 średnicy pionowéj, 0, 20 średnicy poziornéj. Obracają się nader szybko i w ten sposób tworzą ruch prosty. Balon w miejscu bez wiatru ubiegał trzy metry na sekundę. Jakim sposobem obracają się szruby? Nic prostszego; oś dźwigająca je zaczepia się o drążek, który pochwycony jest w ruchu wahadła, czy koła obracającego się, wiszącego o 0, 4 niżéj balonu.

Recypiens gazu obejmuje 1,200 decimetrów czystego wodorodu.

Powłoka waży	350	grammów.
Przyrząd drewniany	350	„
Kierownik	450	„
Nić służąca jako sznur około	10	„
Razem	1160	„

„System złożony z dwóch sterów, jednego poziomego, drugiego pionowego zakończa cały aparat.“

Nieuprzedzajmy następności jakie z tego wypadku się okażą; zapiszmy tylko, że d. 6 listopada 1850 balon płynął przeciw wiatrowi za pomocą przyrządu niezmiernie prostego. Nazajutrz powtórzono doświadczenie z tymże samym skutkiem, a na większą skalę miało się odbyć 10 b. m. z którego nieomieszkamy zdać sprawy.

— Stan Wisły 5.

Przyjechali do Krakowa od dnia 14 do 15 listopada. Rautenstrauch Łucya wdowa po ces. ros. jen. adj., Orzechowska Józefa mieszkańczyni Paryża, z Paryża. Zaremba Marcelli ksiądz, Romer Stanisław hr., z Tarnowa. Weinreb Adolf Dr. medycyny, z Wiednia.

Wyjechali. Niemojewski Adolf, do Polski. Bondi Leopold, z żoną, Zamojski Zdzisław hr., Lacaussade Laura, do Wiednia. Pilecki Antoni, Jouanne Celina, do Warszawy. Zacwilichowska Apolonia, do Paryża. Stern Szymon, do Wrocławia. Bosco Adella, do Berlina. Jordan Roman, do Więckowic. Hübner Wiktorya, do Tarnowa. Dworzak J..., do Lwowa. Sławińska M., do Weiskirchen, Bobrowski Ignacy hr., do Weiskirchen, Szawłowski Ludwik, do Pragi.

Urzędowe.

Dom Nro 13 oznaczony, we wsi Brzoskwini w dystrykcie Balice w okręgu m. Krakowa położony, wraz z ogrodem i gruntem do takowego należącym 9 morgów wynoszącym, będzie w dniu 30m listopada r. b. to jest w sobotę o godzinie 11éj przed południem przez publiczną licytacyą w drodze egzekucyi sądowéj w trzechletnią dzierżawę puszczony. Czynność ta odbędzie się we wsi Brzoskwini w domostwie zajętém. Warunki zaś téj licytacyi w kancelaryi podpisanego c. k. komornika sądowego, w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj pod L. 521, przejrzane być mogą; o czém chęć chęć licytowania mających zawiadamia.

Kraków dnia 5 listopada 1850 r.

[399] *Siermontowski*, c. k. K. S.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 14go listopada.* Londyn 12 fl. 12xr. 3-miesięczne.— Paryż $145\frac{1}{2}$ 2-miesięczne.— Hamburg — — 2-miesięczne. — Metaliki 5-proc. 93. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $81\frac{3}{8}$. — Akcye bankowe 1154.

Kurs krakowski z dnia 16 listopada. Banknoty $88\frac{1}{3}$. — Polskie papiery $100\frac{1}{2}$.— Pruski kurant $106\frac{1}{4}$. — Imperyały ros. 34. 20. — Ruble srebrne nowe $101\frac{1}{4}$ — Dukaty złp. 20. 6. — Listy zastawne Król. Pols. z kuponami $99\frac{3}{4}$. — Listy zastawne Galicyjskie żądają 91, dają $90\frac{1}{2}$. — Cwancyg. stare $106\frac{1}{4}$, nowe $106\frac{1}{2}$.

Kurs lwowski z dnia 12 listop. Dukat holenderski Złr. 5 42.— Dukat austryacki 5 kr. 48. — Półimperyały ros. 9 58 kr.— Polski kurant 1 25. — Rubel sr. ros. 1 56. — Galicyjskie Listy zastawne 90 złr. 30 kr.

Kurs wiedeński z d. 13 list. Kolej żelaz. półn. 110. — Agio od złota $32\frac{1}{4}$.—od srebra $23\frac{1}{4}$.

Kurs wrocławski z d. 13 listopada. Banknot. austryac. $79\frac{1}{4}$.— Polskie papiery $93\frac{1}{2}$. — Listy zastawne Królest. Polsk. 96. — Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. $60\frac{1}{2}$

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu *od*	dnia *do*
15	2	27" 4.''' 65.	† 0°. 3	1.''' 74.	zpł. zac. słaby	pog. z chmur.	śnieg rano i w południe	† 0°. 4.	— 1°. 8.
„	10	„ 4. 77.	— 1. 8.	1. 64	„ „	„			
16	6	„ 4 58	— 1. 8	1. 64	„ „	pochmurno	śnieg		

W DRUKARNI CZASU.